

sis

**Serwis
Informacyjny
Solidarności**

NR 38 (296)
27 września 2012

Wielki MARSZ

Już w sobotę NSZZ „Solidarność” spotka się w Warszawie na ogólnopolskim marszu pod hasłem „Obudź się Polsko”.



Zapowiada się, że w manifestacji weźmie udział kilkadziesiąt tysięcy członków Związku. – Idziemy w tym marszu, aby wykrzyknąć, to co nas związkowców boli. Nie godzimy się na wydłużenie wieku emerytalnego do 67 roku życia, na umowy śmieciowe czy niską płacę minimalną – mówi Piotr Duda, przewodniczący NSZZ „Solidarność”.

Zgodnie z planem NSZZ „Solidarność” będzie stanowiła zwartą i zorganizowaną grupę, idącą ze swoimi znakami, hasłami i postulatami. W każdym auto-karze będzie wyznaczona służba porządkowa.

Uczestnicy protestu będą gromadzili się w Warszawie od godz. 11.00. W południe przewidziana jest msza św. na Placu Trzech Krzyży. Około 14.00 powinien rozpocząć się przemarsz na Plac Zamkowy, gdzie zaplanowano wystąpienia i koncert.

Informacja dotycząca parkingów dla autokarów na www.solidarnosc.org.pl

CZAS PRACY

Kodeks pracy w Trybunale

W przyszłym tygodniu Trybunał Konstytucyjny rozpozna wnioski NSZZ „Solidarność” dotyczące zasad ustalania wymiaru czasu pracy pracownika w okresie rozliczeniowym, w którym święto przypada na dzień wolny od pracy.



Zdaniem „Solidarności” wprowadzony razem z dniem wolnym od pracy w dniu 6 stycznia, przepis art. 130 § 2¹ kp różnicuje sytuację prawną pracowników zatrudnionych u tego samego pracodawcy, często na tym samym stanowisku pracy, w granicach tych

samych ustawowych maksymalnych norm czasu pracy oraz w ramach tego samego systemu czasu pracy, ale objętych różnymi harmonogramami czasu pracy. Przewiduje on bowiem stosowanie dłuższego wymiaru czasu pracy w ramach poszczególnych okresów rozliczeniowych pracownikom, dla których święto będącym dniem ustawowo wolnym od pracy przypada w dniu wolnym od pracy wynikającym z pięciodniowego tygodnia pracy. Ponadto przepis ten powoduje skrócenie nominału czasu pracy tym pracownikom, dla których to samo święto przypada w dniu pracy. Oznacza to naruszenie zasad równości wobec prawa i zakazu dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym.

Obecnie nie można odbierać dnia wolnego za święta przypadające w sobotę

Kwestionowany przez Związek przepis KP narusza również istotę prawa pracownika do określonych w ustawie dni

wolnych od pracy. Wprowadzenie obowiązku odpracowania przez pracownika święta będącego dniem wolnym od pracy przypadającym w dniu wolnym od pracy wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy jest sprzeczne z istotą dnia świątecznego, do którego, zgodnie z art. 66 ust. 2 konstytucji każdy pracownik ma prawo.



SYSTEM EMERYTALNY

Rośnie zainteresowanie Solidarnością

Dzięki kampanii prowadzonej przez NSZZ „Solidarność” w kinach i internecie rośnie liczba uczestników odwiedzających stronę Związku www.solidarnosc.org.pl.

Na początku września ruszyła miesięczna kampania informacyjna pod hasłem – „Nie chcemy pracować aż do śmierci”, przypominająca o skutkach wydłużenia wieku emerytalnego. Spoty informacyjne wyświetlane są w blokach reklamowych przed seansami w 247 salach kinowych sieci kin ITI w 28 miastach oraz w Internecie na stronach typowo kobiecych, takich jak np. glamour.pl, gala.pl, rodzice.pl oraz na stronach przeznaczonych dla mężczyzn, takich jak futbol.pl, chip.pl, aktywni.pl. Spoty odsyłają zainteresowanych na stronę „Solidarności”. Kampania skierowana jest do blisko 2

milionowej grupy młodych ludzi, których obejmą wprowadzone zmiany, a którzy przeważnie nie uświadamiają sobie negatywnych skutków wydłużonego wieku emerytalnego.

W miesiącu wrześniu stronę www.solidarnosc.org.pl odwiedziło ponad 50 proc. użytkowników więcej niż w sierpniu. Pojawiło się też o prawie 60 proc. unikalnych użytkowników, czyli takich, których system policzył tylko jeden raz. O prawie 10 proc. wzrosła liczba użytkowników, którzy po raz pierwszy weszli na tą stronę.

– To bardzo dobry wynik. Widać, że nasza kampania przynosi efekty – komentuje Piotr Duda, przewodniczący KK – Ta akcja jest skierowana głównie do młodych ludzi i jak widać, odnosi skutek. Zainteresowanie użytkowników internetu pro-

blemem wyraźnie wzrasta. Przy okazji mogą dowiedzieć się więcej na temat naszego Związku i akcji przez nas podejmowanych. A na tym zawsze nam zależy – dodaje Duda.

**NIE CHCEMY
PRACOWAĆ
AŻ DO ŚMIERCI**

0067

NSZZ Solidarność

LUBLIN

Teatrzyk prawdę Ci powie

Lubelska „Solidarność” w niecodzienny sposób manifestowała 24 września na ulicach Lublina sprzeciw wobec podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat.

Na ulicach Lublina związkowcy zorganizowali happening w formie przedstawienia ulicznego, w którym wystąpili m.in. postaci cyrkowe. Był „nadzorca gajowy” w masce z podobizną prezydenta Bronisława Komorowskiego, był „treser Pinokio kłamczuszek”

symbolizujący premiera Donalda Tuska. Wystąpiły też m.in. „małpy” z podobiznami posła Janusza Palikota i wicepremiera Waldemara Pawlaka.

– Chcemy przypominać mieszkańcom Lublina, że będziemy pracować aż do śmierci, że młodzi ludzie muszą szukać awansu zawodowego za granicą – tłumaczył Marian Król, przewodniczący Zarządu Regionu Środkowo wschodniego NSZZ „Solidarność”. – To jest przypomnienie, kto jest kim w naszej ojczyźnie.

– Nie spoczniemy dopóki ta ustawa nie znajdzie się tam, gdzie jest jej miejsce, czyli w koszu – dodał Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”.

Na zakończenie happeningu na pl. Litewskim tekturowa figura Donalda Tuska z nosem Pinokia wleciała do nieba dzięki doczepionym balonikom. „Leć na Moskwę lub Brukselę, tam są twoi przyjaciele” – skandowali uczestnicy zgromadzenia.



Fot. A. Kosierb, M. Różyło

Strategia dla MOP



Fot. P. Machnica

W ramach tzw. szkoły letniej w Gdańsku odbyło się spotkanie na szczycie PERC MKZZ, europejskich struktur MKZZ.

Uczestnicy przygotowywali strategię i stanowisko związków zawodowych, które ma zostać zaprezentowane podczas europejskiej konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy w kwietniu 2013 w Oslo.

W obradach uczestniczyła m.in. Bernadette Ségol, sekretarz generalna Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych oraz Jaap Wiennen, zastępca sekretarza generalnego MKZZ i Józef Niemiec, zastępca sekretarza generalnego EKZZ, przedstawiciele MOP i EKZZ.

NSZZ „Solidarność” reprezentowali Piotr Duda, przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”, Tadeusz Majchrowicz, zastępca przewodniczącego KK oraz Henryk Nakonieczny, członek prezydium KK.

HANDEL

Szefowie nie interesują się problemami pracowników

Tylko 20 procent pracowników sieci handlowych wierzy, że ich szefowie są zainteresowani wysłuchaniem ich opinii, obustronnym dialogiem – wynika z badania przeprowadzonego przez NSZZ „Solidarność”.

Badanie pt. „Poziom dialogu w firmach ochrony oraz sieciach super- i hipermarketów” zostało przeprowadzone przez NSZZ „Solidarność” jako część działań na rzecz promocji dialogu między pracodawcami a pracownikami.

Wynika z nich, że ponad 70 procent pracowników nie widzi zainteresowania prowadzeniem dialogu ze strony szefów. Pełne wyniki badania,

uwzględniające także dodatkowe dane (m.in. istnienia procedur umożliwiających podjęcie dialogu między managerami a podwładnymi, najczęstsze nadużycia, warunki pracy) zostaną opublikowane jeszcze w tym roku.

Badanie zostało zrealizowane w marcu 2012 r. metodą wywiadów bezpośrednich na próbie ponad 1000 pracowników sieci handlowych i firm ochrony z całej Polski. Realizacja badania jest częścią projektu NSZZ „Solidarność” współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach środków Europejskiego Funduszu Społecznego Poddziałanie 5.5.2 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W ramach kam-

panii realizowane są działania kierowane do pracowników, pracodawców jak i klientów firm handlu i ochrony. Częścią akcji było też uruchomienie platformy monitoringu społecznego Hiperwyzysk.pl i zaproszenie pracowników i klientów firm z całej Polski do zgłaszania problemów dotyczących relacji pracodawca-pracownik. Patronami projektu są m.in.: Instytut Spraw Obywatelskich INSPRO, Centrum Wspierania Rad Pracowników, Stowarzyszenie Obywateli Obywatelom, Tygodnik „Solidarność”, wydawnictwo Tysol, Dziennik Internautów, Nowy Obywatel. Kampania obejmuje też działania promocyjne na Facebooku i NK.



POZNAŃ

Aż 5 mld zł jest blokowane

Jarosław Lange, przewodniczący regionu Wielkopolska

Związkowcy i pracodawcy mówiący jednym głosem, to rzadka sytuacja.

-Tak, to prawda. Są tematy które nas łączą i takie, które nas dzielą. Tych drugich jest bez wątpienia więcej. Ale w przypadku Funduszu Pracy jesteśmy zgodni od lat. Przecież jest to fundusz tworzony ze składek pracodawców wypracowanych przez zatrudnionych pracowników. Obecnie minister finansów decyduje o uruchomieniu środków z Funduszu Pracy. Przez ostatnie lata fundusz jest blokowany, nie można go wykorzystywać zgodnie z przeznaczeniem. Środki te obecnie stanowią dobre narzędzie do równoważenia budżetu oraz są narzędziem do niwelowania deficytu finansów publicznych, który stosuje minister finansów. Aż 5 mld zł jest blokowane przez ministra finansów

Dlatego w ramach zespołu gospodarki i rynku pracy w Komisji Trójstronnej powołaliśmy zespół, który wypracował projekt ograniczający naszym

zdaniami działania ministra finansów. Byłaby to rada przy ministrze pracy, która decydowałaby o pieniądzach w FP.

Na jakie cele powinny być przeznaczone?

- Pracowaliśmy nad rozwiązaniami, które dawałyby możliwość efektywniejszego wykorzystania środków Funduszu. Chcielibyśmy, żeby te pieniądze zostały użyte w sposób mądry na ograniczanie bezrobocia, na inspirowanie poprzez szkolenia, staże lub inne formy, oraz żeby można było sprawniej wydatkować te środki i przede wszystkim wydawać je w wymiarze stuprocentowym. Rada zajęłaby się m.in. przygotowaniem rekomendacji rocznego planu finansowania aktywnych form przeciwdziałania bezrobociu, wydatków na rzecz służb zatrudnienia, opiniowaniem i zatwierdzaniem rocznego planu finansowego przygotowanego przez ministra pracy. Do zadań Rady należałoby również przeprowadzanie analiz i oceny

prowadzonej w Polsce polityki rynku pracy oraz wykorzystania i skuteczności usług i instrumentów rynku pracy finansowanych ze środków Funduszu.

Co teraz?

- W najbliższym czasie projektem zajmie się prezydium KK NSZZ "Solidarność", aby zdecydować o dalszym sposobie jego procedowania. Prawnicy będą musieli nadać tej propozycji odpowiedni kształt. Trzeba zdecydować w jakiej formule projekt trafi do Łaski Marszałkowskiej. Do podzespołu, który wypracował ten projekt został powołany również przedstawiciel ministerstwa pracy. Liczymy na to, że dzięki temu proces legislacyjny przebiegnie szybko, we współpracy wnioskodawców z Ministerstwem Pracy.

Co będzie jeśli minister pracy się nie zgodzi?

- No cóż, są różne drogi, choć ja osobiście liczę na współpracę z ministerstwem. Mamy przykład z przeszłości i znany wszystkim pakiet antykrzysowy. Jego podpisanie i wpro-



Fot. Mlewandowski

wadzenie w życie było możliwe dzięki naszej współpracy z rządem, choć nie była to prosta sprawa. Mam więc nadzieję, że teraz też tak się stanie.

Jeśli nie, mamy innej możliwości. Projekt może zostać wprowadzony przez grupę posłów zainteresowanych tematem. W ostateczności zostaje nam zbieranie podpisów pod projektem obywatelskim. "Solidarność" kilka razy korzystała z tej możliwości, zatem mamy już doświadczenie.

Ale jestem dobrej myśli, mam nadzieję, że Ministerstwo Pracy nie odrzuci tak potrzebnej ustawy i rząd pojdzie poważnie do naszych propozycji.

BIELSKO-BIAŁA

Wiec sprzeciwu

Kilkaset osób uczestniczyło w wiecu, zorganizowanym w piątek, 21 września, przez podbeskidzką „Solidarność” na bielskim placu Chrobrego.

Jego uczestnicy protestowali przeciwko zmianom w ustawie emerytalnej, rosnącym kosztom utrzymania, degradacji polskiej szkoły, wzrastającemu bezrobociu, zarobkowej emigracji i umowom śmieciowym.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. przewodniczący Komisji

Krajowej NSZZ „Solidarność” Piotr Duda i szef Sekretariatu Nauki i Oświaty Ryszard Proksa. Zabrakło parlamentarzystów – z szesnastu zaproszonych posłów i senatorów pojawiło się jedynie trzech: Stanisław Szwed, Stanisław Pieta i Andrzej Pająk.

- Mamy dwa światy. Jeden, medialny, to same sukcesy, osiągnięcia, zielona wyspa szczęśliwości. Drugi to świat ubóstwa, nędzy, rozpaczy. Coraz częściej ludzie czują się zagrożeni, coraz trudniej o nadzieję.

O tych dwóch światach chcieliśmy mówić z rządzącymi, bo to nie krasnoludki podnoszą w Parlamencie rękę i przyjmują kolejne antyspołeczne ustawy, ale brakło im odwagi. Kończy się nasza cierpliwość, kończy też wytrzymałość ludzi – mówił podczas wiecu przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności” Marcin Tyrna. Piotr Duda zauważył, że parlamentarzyści przypominają sobie o wyborach jedynie przed wyborami.

- Gdyby kończyła się kadencja, to by tu przyszli tłumnie i znowu obiecywali nam złote góry. A my mamy prawo pytać o ich decyzje zawsze, także w środku kadencji, a oni mają

obowiązek nam odpowiadać. Rządzący mają sprawować władzę dla ludzi, a nie wbrew im! – podkreślił przewodniczący Komisji Krajowej. Zapowiedział utworzenie specjalnej strony internetowej, na której będą odnotowane wszystkie decyzje i głosowania każdego parlamentarzysty, zwłaszcza w najistotniejszych dla społeczeństwa kwestiach.

W trakcie wiecu przemawiali także parlamentarzyści PiS oraz szefowie Sekretariatów „Solidarności”: Ryszard Proksa (nauka i oświata), Kazimierz Grajcarek (górnictwo i energetyka) oraz Bogdan Szozda (metalowcy).

30-latek nie dostanie stazu, bo jest za stary

Powiatowe urzędy pracy mają problemy z aktywizacją zawodową osób bezrobotnych, które skończyły 30 lat, a mają nie więcej niż 50. Pomoc utrudnia niezyciowe prawo.

W kryzysie utraty pracy boją się wszyscy. Także ci, wydawałoby się, najbardziej odporni – stosunkowo młodzi między 30. a 50. rokiem życia, z doświadczeniem zdobytym w firmach. Jednak takim osobom rząd nie pomaga, kiedy powinny im się noga i trafiają do powiatowych urzędów pracy jako bezrobotni. Tkwią w rejestrach i nic poza tym nie dostają. Przeszkadza nietrafiony art. 49 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Zabrania on doradcom zawodowym i pośrednikom pracy posyłania osób, które mają 30 lat, a nie skończyły 50, na staże, prace interwencyjne, roboty publiczne, przygotowanie zawodowe dorosłych, a także przyznania stypendium w czasie nauki w szkole dla dorosłych i refundowania kosztów opieki nad dzieckiem do lat 7.

Te instrumenty zarezerwowane są wyłącznie dla osób, które znalazły się w szczególnej sytuacji

na rynku pracy. Wspomniany przepis zalicza do tej grupy osoby bezrobotne, które nie mają więcej niż 25 lat, są w pośredniaku od co najmniej roku, albo mają co najmniej 50 lat. To także kobiety, które nie podjęły zatrudnienia po urodzeniu dziecka, osoby bez kwalifikacji zawodowych, bez doświadczenia zawodowego, samotnie wychowujące co najmniej jedno dziecko do 18. roku życia. Również ci, którzy po odbyciu kary pozbawienia wolności nie podjęli zatrudnienia, niepełnosprawni i wreszcie – osoby po zakończeniu kontraktu socjalnego.

– Są sytuacje, że nie możemy pomóc osobom w przedziale wiekowym między 30 a 50 lat, bo nie mieszczą się w katalogu wymienionym w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy – mówi Małgorzata Zawadzka, dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Dąbrowie Górniczej.

Dodaje, iż czasami muszą one czekać nawet rok na możliwość skorzystania na przykład ze stazu czy z prac interwencyjnych. Mogą bowiem pójść na praktykę, dopiero kiedy spełnią jedno z kryteriów art. 49, czyli staną się długotrwale



bezrobotnymi, a jest tak dopiero po upływie roku tkwienia w rejestrze bezrobotnych.

Przedstawiciele urzędów pracy uważają, iż administracyjne dzielenie bezrobotnych na kategorie wiekowe nie ma sensu. – Sami najlepiej wiemy, jakiego wsparcia potrzebują konkretni bezrobotni – twierdzi Małgorzata Zawadzka.

Urzednicy uważają za bezsensowne utrudnianie zatrudnienia bezrobotnego np. w firmie w ramach prac interwencyjnych, tylko dlatego, iż ma 34 lata, niepracującą żonę i dziecko. Praktykę może za to dostać młody 22-latek bez zobowiązań życiowych mieszkający z rodzicami. Żeby zapobiec takim sytuacjom,

zdaniem Jacka Małkowskiego, dyrektora Powiatowego Urzędu Pracy w Ostrołęce należy zmienić prawo, aby wszyscy bezrobotni mogli korzystać z takich samych form aktywizacji oferowanych przez powiatowe urzędy pracy.

– Można jednocześnie zachować preferencje dla młodych i starszych bezrobotnych, dając firmom za ich zatrudnienie większą refundację niż w przypadku, jeśli zatrudniłyby one osoby, które mają co najmniej 30 lat, a nie więcej niż 50 lat – mówi Jacek Małkowski. Dodaje, iż warto tak postąpić, bo na przykład starszym bardzo trudno znaleźć zatrudnienie w porównaniu z osobami w średnim wieku. •

Opiekunki skryte w szarej w strefie



W ciągu roku pracę zalegalizowało tylko 4 proc. niań. A miało być tak pięknie.

Dokładnie rok temu rząd w ramach promowania polityki prorodzinnej postanowił zachęcić opiekunki do zalegalizowania swojej pracy. Zagwarantował,

że ZUS pokryje składkę emerytalną i ubezpieczenie zdrowotne do wysokości minimalnego wynagrodzenia. Niania miała odprowadzić jedynie podatek. Przyjęta okazała się jednak mało skuteczna. 24 września w ZUS zarejestrowanych było 8230 opiekunek. To tyle, co nic,

wziąwszy pod uwagę, że ich łączna liczba szacowana jest na 200 tys. – Nie ma co ukrywać. Spodziewaliśmy się, że będzie ich więcej. Niestety widać, że nawet proste formalności jak rejestracja czy sporządzenie PIT odstraszyły ludzi – mówi Iwona Kowalska, rzeczniczka wrocławskiego ZUS.

Jak wynika z danych ZUS, zarejestrowały się przede wszystkim młode dziewczyny oraz babcie, które są legalizowane jako opiekunki do własnych wnuków. Czy rodzice rzeczywiście płacą im za czas spędzony z dziećmi, czy może jest to fikcyjne zatrudnienie, tego nikt nie weryfikuje. Pracownicy ZUS przyznają, że często mają wątpliwości co do prawdziwości podpisywanej umowy. Iwona Kowalska wspomina historię, gdy parę tygodni po starcie rządowego programu do wrocławskiego ZUS-u zadzwoniła starsza pani, którą córka zarejestrowała jako nianię. Zapytała, kiedy ZUS wypłaci jej pieniądze. Świadczy to nie tylko o braku wiedzy (państwo pokrywa jedynie składki emerytalne i zdrowotne), lecz także o tym, że córka jej nie płaciła żadnej pensji.

Zresztą nawet jak już opiekunki legalizują swoją pracę, to i tak podają fikcyjne zarobki. – Chcę mieć ubezpieczenie zdrowotne, ale nie chcę płacić wysokiego podatku – tłumaczy jedna z niań. Dlatego zadeklarowała, że zarabia 300 zł, czyli kilkukrotnie mniej niż w rzeczywistości. Ale dzięki temu płaci tylko około 60 zł PIT miesięcznie i ma darmowe wizyty u lekarza.

Podawanie nieprawdziwych danych to także efekt przepisów, według których państwo opłaca składki tylko przy pensji nieprzekraczającej wynagrodzenia minimalnego. Za nadwyżkę – czyli od tego, co przekracza minimalne wynagrodzenie – płaci ten, kto wynajmuje nianię. A na to rodziny decydują się bardzo rzadko. Nikomu się nie chce dokładać do całego interesu. – Koszty okazały się zbyt wysokie – kwituje Dorothea Głogosz z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych. •